

22 lutego 1972 r.

Oddział Produkcji Dekstryny

w Wielkopolskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Ziemniaczanego (WPPZ)

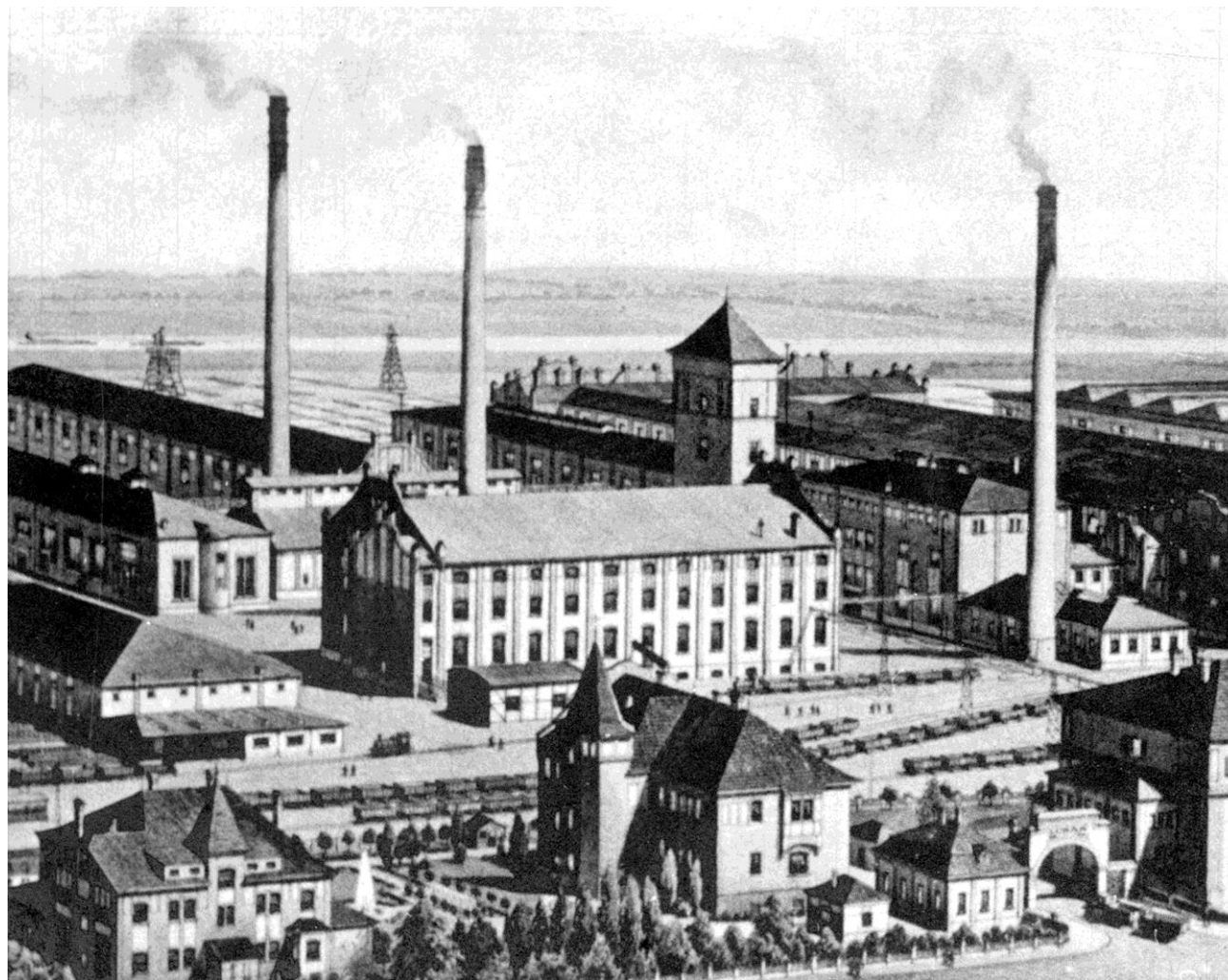
Niezapomniana tragedia!

Oddział dekstryny

Wydzielona część w *Fabryce Przetworów Ziemniaczanych* w Luboniu (C.A. Koehlmann'a) powstała w 1907 r. Tu z krochmalu - skrobi ziemniaczanej poprzez jego zakwaszenie (kwasami mineralnymi), następnie prażenie (w temperaturach 150-180°C) oraz nawilżanie (do ok. 10% wilgotności) otrzymuje się dekstryny.

Lubońskie wyroby stosowane były m.in. w przemysłach: włókienniczym (do apreturowania – uszlachetniania tkanin), papierniczym (jako substancja klejąca) lub zbrojeniowym. Na co dzień spotykamy się dekstryną (klejem) na etykietach butelkowych lub odwrocie znaczków pocztowych.

Podczas produkcji dekstryny tworzy się niebezpieczny pył, który przy wysokich temperaturach oraz podczas ruchu powietrza poddany zostaje zjawisku elektrostatyczności. Przy odpowiednim stężeniu, rozprzestrzeniony na dużej kubaturze i powierzchni, grozi wybuchem. Dlatego przy jej produkcji wymagana jest odpowiednia wentylacja pomieszczeń (wyciągi pyłów) oraz bieżące czyszczenie powierzchni z osadzającego się pyłu – czego w Luboniu powinno się dokonywać raz w tygodniu (przerwa technologiczna).



Masywny budynek produkcji dekstryny (centralnie) z graficznej panoramy Zakładów Ziemniaczanych

Jedno z niewielu zdjęć, na którym w tle
widać starą dekstryniarnię.
Pamiątkowa fotografia pracowników
Zakładów Ziemniaczanych

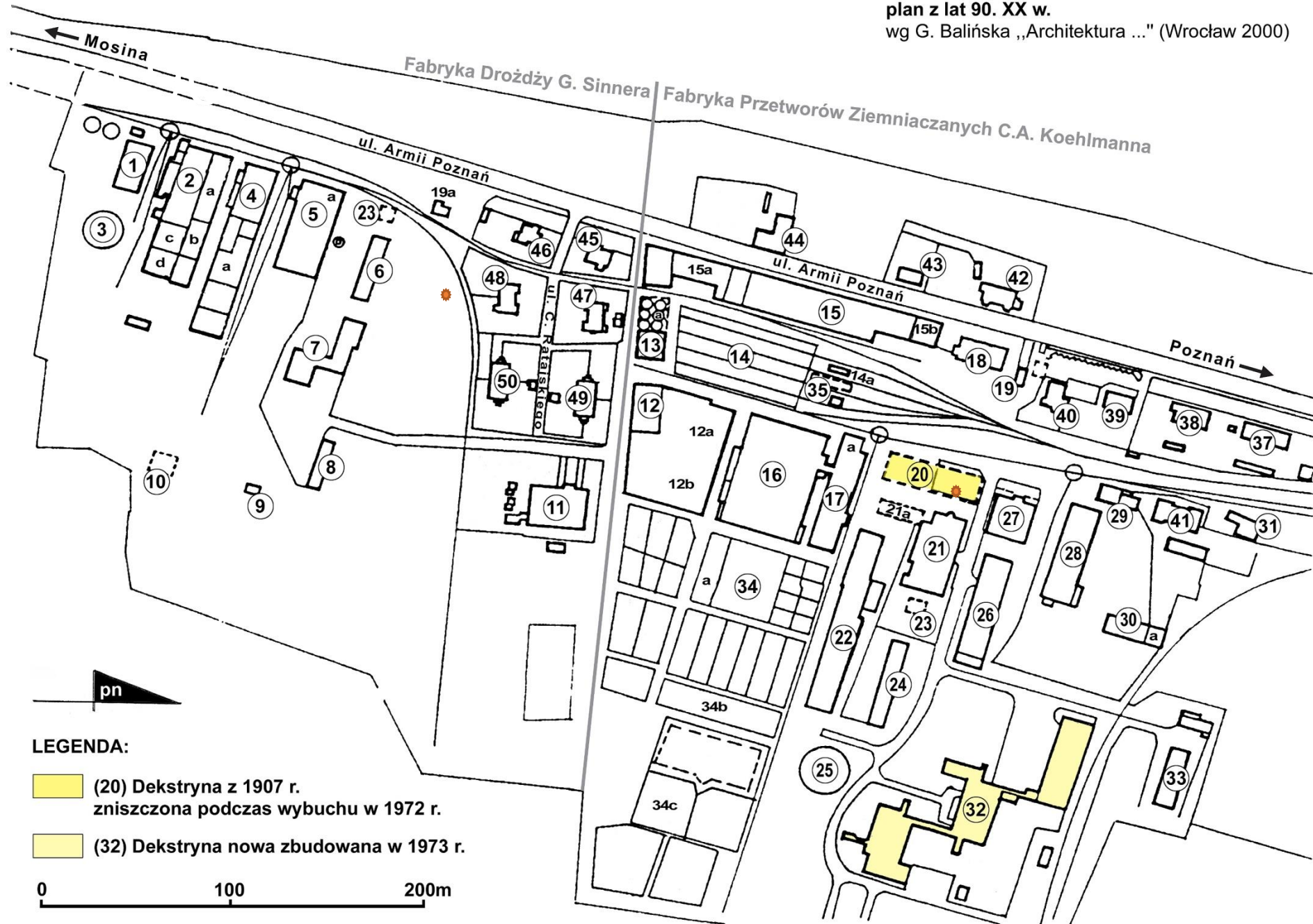
(G. Balińska „Architektura przemysłowa XX w. ...” s.36)



Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu

plan z lat 90. XX w.

wg G. Balińska „Architektura ...” (Wrocław 2000)



Skutki eksplozji dekstryny w lutym 1972 r.

Fotoreportaż

autorzy zdjęć: Danuta Matuszewska i Kazimierz Przychodzki

Gaszenie pożarów zawalonego budynku produkcyjnego dekstryny było czynnością równoległą z próbami uwolnienia znajdujących się pod gruzami pracowników.

Fot. Kazimierz Przychodzki



Krajobraz tragedii. Na pierwszym planie widać cięcie palnikami acetylenowymi zniszczonych instalacji na fragmenty możliwe do wyniesienia, dalej wagony kolejowe znajdujące się tuż przed budynkiem dekstryniarni, za którymi wielkie rumowisko, z uwięzionymi lub zabitymi pracownikami



Fot. Kazimierz Przychodzki

Po usunięciu wagonów oraz części murów, które w większości zamieniły się w gruz, nastąpił lepszy dostęp do wnętrza „dekstryniarni”, gdzie zachowała się stalowa konstrukcja pięter



Szansa na odnalezienia
żywych pracowników ?



Demontaż urządzeń dekstryniarni

W maszynopisie historii Zakładów Ziemniaczanych spisanych przez panią Barbarę Mączyńską podano, że usunięto około tysiąca ton urządzeń (dla porównania samochód osobowy waży średnio ok. 1 t). Natomiast gruzu było 2 100 m³



Uchwycona okiem
reportera ekipa
ratowników
wynosząca na
noszach przykryte
papierowym
workiem od mączki
ziemniaczanej
„superior” zwłoki
pracownika
dekstryniarni



Fot. Kazimierz Przychodzki

Niektórzy nie wytrzymywali
widoku tragedii, konieczna
była pomoc i interwencja
medyczna



Na pierwszym planie, przed była dekstryniarnią, jak na ironię hasło zapewne zawieszone przez kierownictwo: „**Żądasz czystości – zachowaj ją sam**”. Przyczyną eksplozji i jej tragicznych skutków było nadmierne zanieczyszczenie pyłem na skutek m.in. nietrzymania reżimu sobotniej przerwy technologicznej na czyszczenie urządzeń i hali z osiadłego pyłu

Częściowo zachowały się:
narożne mury oraz szczytowa ściana
południowa dekstryniarni



Fot. Kazimierz Przychodzki



Wynoszenie
fragmentów
urządzeń spod
częściowo
zachowanej,
niebezpiecznie
sterczącej,
południowej ściany
dekstryniarni



Rozbieranie ściany
południowej, za
którą ukazał się silos
na opał stojący tuż
za dekstryniarnią

Większość pociętej instalacji wynoszono
ręcznie lub na barkach

Torowisko
pomiędzy
zniszczonym
budynkiem
dekstryny
(poza kadrem
z lewej) a
zabudowania-
mi wzdłuż ul.
Armii Poznań
(z prawej)
stało się
placem
logistycznym
dla ekip
ratowniczych



Fot. Kazimierz Przychodzki



2x Fot. Danuta Matuszewska (panoramę oprac. P. Ruszkowski)

Panoramiczny widok – zdjęcia wykonano z górnych kondygnacji budynku administracyjnego - ukazuje końcowy etap odgruzowywania, odśłania parterową kondygnację dekstryniarni oraz dostęp do podziemnej części.

Pomarańczową gwiazdką oznaczono miejsce, gdzie rok później stanął pomnik upamiętniający to tragiczne wydarzenie i gdzie stoi do dziś

Prace oczyszczania miejsca tragedii oraz skomplikowany demontaż urządzeń, z użyciem wielu dźwigów, odbywały się także nocami



Kotłownia (1914 r.)
od 1989 r. Gorzelnia

Silosy węglowe

Krochmalnia III
z suszarnią (1906 r.)



WYBUCH DEKSTRYNY W WPPZ
22 lutego 1972 r.

3x fot. Danuta Matuszewska
Panoramę opracował
Piotr Ruszkowski (RHML)

Ofiary eksplozji:

17 pracowników poniosło śmierć w wyniku wybuchu dekstryny w Zakładach Ziemniaczanych w Luboniu.

W tym 8 kobiet i 9 mężczyzn, czternaścioro zginęło na miejscu, a troje ciężko rannych zmarło kilka dni później w szpitalach.

Dziesięcioro rannych pracowników przeżyło tragedię

Cecylia i Jan Bręk

- **Cecylia** (1914-1972) zginęła, mając 58 lat
- **Jan** (1910-1972) – miał 62 lata

Małżonkowie pracowali na stanowiskach obsługi nawilżaczy w dekstryniarni. Mieli dwoje dorosłych dzieci.

Mieszkali w Luboniu – Lasku, przy ul. Podgórnej 6



Grób Cecylii i Jana Bręków na cmentarzu w Wirach fot. www.pro-gis.pl

Stanisław Dzidek

(1913-1972)

Urodził się 6.10.1913 r. w Gladbeck (Niemcy). Był synem Stefana i Michaliny. W dzieciństwie przeniósł się wraz z rodzicami i pięciorgiem rodzeństwa do Poznania. Zamieszkali w domu przy ul. Kotowo. Ukończył SP 1 w Żabikowie. W 1946 r. założył rodzinę. Państwo Dzikowie mieli syna Eugeniusza i córkę Teresę. W latach 50. przenieśli się do nowo wybudowanego domu przy ul. Migali 6 (Urocza) w Luboniu. Stanisław miał prywatne przedsiębiorstwo przewozowe „Przewoźnik”. Po likwidacji firmy zatrudnił się w Zakładach Ziemniaczanych, chcąc tam właśnie doczekać emerytury. Pracował na stanowisku obsługi zakwaszania. Gdy zginął, miał 58 lat.

Stanisław Dzidek z żoną Józefą
z d. Maćkowiak i dziećmi
Eugeniuszem i Teresą



Stanisław Dzidek spoczywa na cmentarzu
w Żabikowie fot. www.pro-gis.pl

Marek Gabler

(1908-1972)

Urodził się 15.04.1908 r. Jego rodzina była związana z Zakładami Ziemniaczanymi. Ożenił się w 1941 r. z Ireną z domu Strenk (1921-1988), która prowadziła ajencyjny kiosk spożywczy w WPPZ. Była córką Andrzeja Strenka i Wiktorii Melinger znanych w Luboniu rodów. Jej ojciec niemal od początku istnienia Zakładów Ziemniaczanych pracował w warsztatach jako tokarz. Marek i Irena Gablerowie mieli pięcioro dzieci: Lubomirę po mężu Pawelska, Juliusza, który żył zaledwie 8 miesięcy, Stefana, Dorotę po mężu Matysiak i Grzegorza. Marek pracował na stanowisku obsługi retort. Gdy zginął, miał 64 lata. Mieszkał przy ul. Okrzei 44.



Marek Gabler spoczywa na cmentarzu w Żabikowie wraz z żoną Ireną fot. www.pro-gis.pl

Leonarda Grobelna

(1929-1972)

Pracowała na stanowisku obsługi osiewaczy. Mąż Władysław był spawaczem w Zakładach Fosforowych. Mieli troje dzieci, które w 1972 r. były w wieku od 4 do 19 lat. Mieszkali we własnym domku przy ul. Świerczewskiego 76 (ul. 3 Maja). Gdy zginęła, miała 43 lata.



Leonarda Grobelna wraz z mężem Władysławem spoczywają na cmentarzu w Żabikowie fot. www.pro-gis.pl

Eugeniusz Hetman

(1930-1972)

W dniu 22 lutego 1972 r. był
dyżurnym ślusarzem. Osierocił
dwóch synów. Na utrzymaniu miał
też niepracującą żonę.
Mieszkał w skromnych warunkach
w Puszczykowie, przy ul.
Jarosławskiej 28.
Gdy zginął, miał 42 lata.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
22 lutego 1972 r. zginął śmiercią tragiczną mój
najdroższy mąż, ojciec, syn, brat, szwagier
i zięć

EUGENIUSZ HETMAN

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 lutego 1972 roku
o godz. 14 na cmentarzu parafialnym w Puszczykowie.

O bolesnej stracie zawiadamia

żona z synami

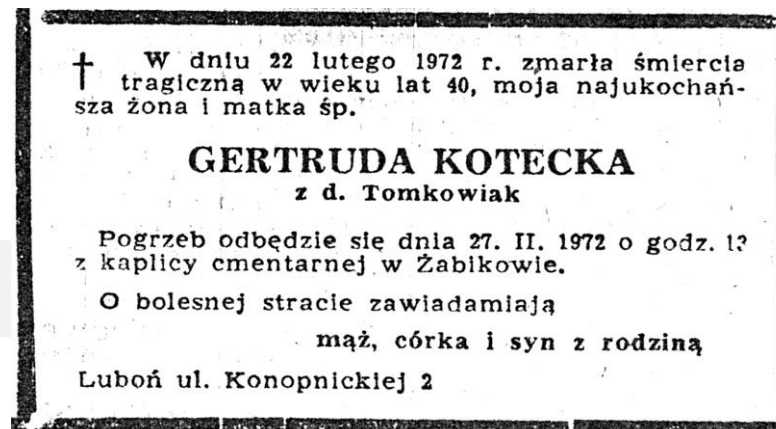
Puszczykowo, ul. Jarosławska 23. K1920

Nekrolog zamieszczony w „Głosie Wielkopolskim”

Gertruda Kotecka z d. Tomkowiak (1932-1972)

Zmarła w szpitalu cztery dni po wybuchu, 26 lutego 1972 r.
Osierociła dwójkę dzieci w wieku 16 i 18 lat, w tym jedno
niepełnosprawne. Pracowała przy obsłudze zakwaszania.
Jej mąż też był pracownikiem WPPZ.
Mieszkali w skromnych warunkach w mieszkaniu zakładowym
przy ul. Konopnickiej.
Gdy zmarła, miała 40 lat.

Nekrolog zamieszczony w
„Głosie Wielkopolskim”



Grób Gertrudy i Czesława Koteckich na cmentarzu w Żabikowie
fot. www.pro-gis.pl

Jan Krzewiński

(1936-1972)

Do Lubonia przyjechał spod Warszawy, gdy miał 18 lat. Początkowo pracował jako kierowca ciągnika w Zakładach Ziemniaczanych. Mieszkał w hotelu pracowniczym, gdzie poznał swą przyszłą żonę Adelę z d. Pytlak. W feralnym dniu 1972 r. pracował na stanowisku rozładunku mąki w piwnicy dekstryniarni, żona na innym oddziale, też na trzeciej zmianie. Osierocił troje dzieci, które były w wieku 5, 7 i 9 lat. Mieszkali w niedokończonym wówczas własnym domku przy ul. Kurowskiego 37. Gdy zginął, miał 36 lat, spoczywa na cmentarzu w Wirach.

Na podstawie: „Wieści Lubońskie” 07-2019 s. 32



Rodzina Jana Krzewińskiego, od lewej żona Adela i dzieci:
Dorota, Danuta, Krzysztof

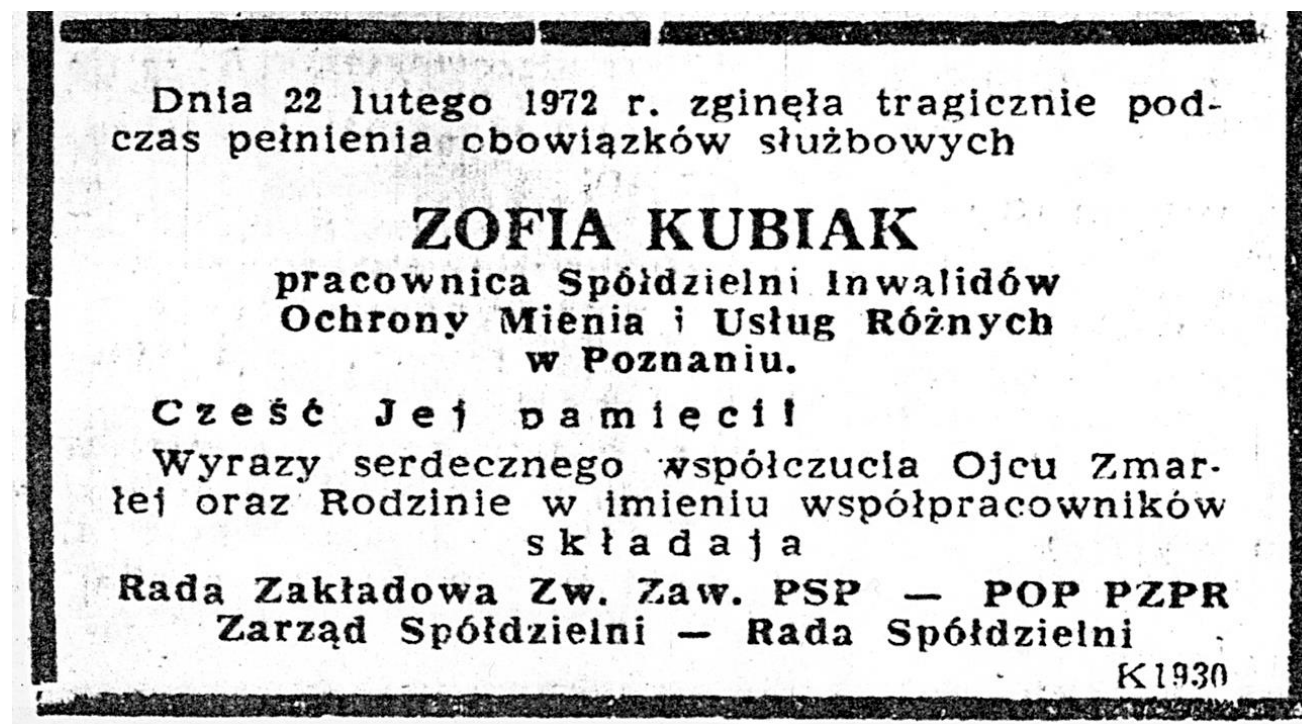
Zofia Kubiak

(1913-1972)

Pracowała w charakterze strażniczki ochrony mienia.

Mieszkała w hotelu robotniczym przy ul. 3 Maja. Pochodziła z miejscowości Kamasze w powiecie sieradzkim, gdzie na utrzymaniu miała ojca.

Zmarła, mając 59 lat.



Nekrolog zamieszczony w „Głosie Wielkopolskim”

Henryk Kujawa

(1925-1972)

W dniu eksplozji dekstryny pracował wyjątkowo na stanowisku rozładunku mąki, zatrudniony był normalnie w dziale magazynu wyrobów gotowych. Na utrzymaniu miał chorą, niepracującą żonę i dwoje dzieci, które wówczas były w wieku 12 i 16 lat.

Mieszkali w Luboniu, przy ul. Dworcowej 10.
Gdy zginął, miał 47 lat.



Grób Henryka Kujawy na cmentarzu w Żabikowie
fot. www.pro-gis.pl

Janina Kulza

(1932-1972)

Zmarła w szpitalu 27 lutego 1972 r. Pracowała przy obsłudze zakwaszania. Osierociła pięcioro dzieci w wieku 11-17 lat. Mąż pracował jako spawacz w Zakładach Cegielskiego. Mieszkała przy ul. Wiejskiej 22, w Luboniu. Gdy zginęła, miała 40 lat.



Grób Janiny Kulzy na cmentarzu w Wirach
fot. www.pro-gis.pl

Wojciech Markiewicz

(1949-1972)

Zmarł w szpitalu 26 lutego 1972 r. Pracował przy obsłudze „passburga” (rozparzacz obrotowy). Jego narzeczona Maria Paluch została ranna podczas tego wybuchu, mieli się pobrać w Wielkanoc.

Mieszkał w hotelu robotniczym przy ul. 3 Maja 78 w Luboniu. Pochodził z miejscowości Łaszewo powiat Sierpc.

Gdy zmarł, nie miał skończonych 24 lat.

12). Markiewicz Wojciech pracownik firmy
lat 23 kawaler zamieszkały w domu
Łaszewo 46 powiat Kszczanów
pow. sierpc.
na wielkanoc miał brać ślub z
ob. Paluch Maria która jest poranną
i przeżyła w szpitalu.

Z odręcznych notatek o ofiarach wybuchu dekstryny,
sporządzonych tuż po tragedii
(z wystawy - 45. rocznica wybuchu dekstryny – Ośrodek Kultury)

Jadwiga Mendelska

(1946-1972)



Pracowała przy obsłudze retort.
Osierociła 10-miesięczne dziecko. Pochodziła z miejscowości Jaworowo
powiat Sierpc.
Gdy zmarła, miała 26 lat.

31. Mendelska Jadwiga pracownica fizyczna
^{lat 26}
✓ jedno dziecko 10 miesięczny przeżywa w
Domek Młocko i Giermiej, Paima.
Pochodziła z miejscowości Jaworowo, gromada
Zawichostki pow. sierpc.

Z odręcznych notatek o ofiarach wybuchu dekstryny, sporządzonych tuż po tragedii

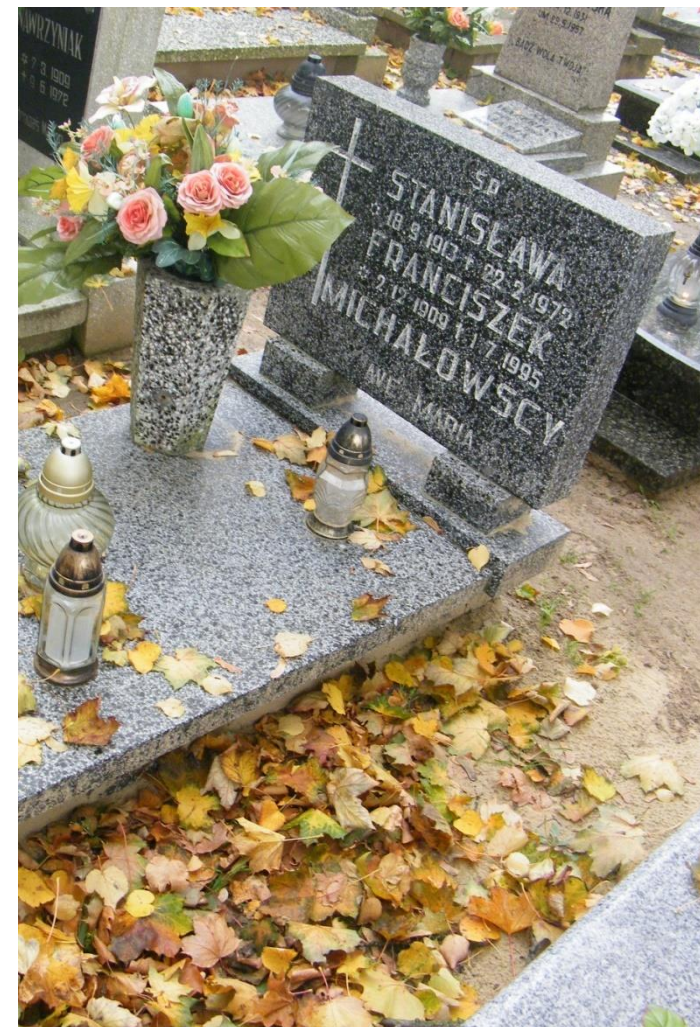
(z wystawy - 45. rocznica wybuchu dekstryny – Ośrodek Kultury)

Stanisława Michałowska

(1913-1972)

Pracowała na stanowisku obsługi osiewaczy.
Osierociła dwoje dzieci, które wówczas były w
wieku 17 i 18 lat. Mąż pracował w Zakładach
Chemicznych.
Mieszkali w Luboniu, przy ul. Polnej 3.
Gdy zginęła, miała 58 lat.

Stanisława Michałowska na wczasach w Boszkowie (lipiec 1971 r.)
Na schodach z lewej Teresa Partyka (po mężu Korcz)
ranna podczas wybuchu koleżanka z destryniarni
fot. zbiory Teresy Korcz



Grób Stanisławy i Franciszka Michałowskich
na cmentarzu w Wirach
fot. www.pro-gis.pl

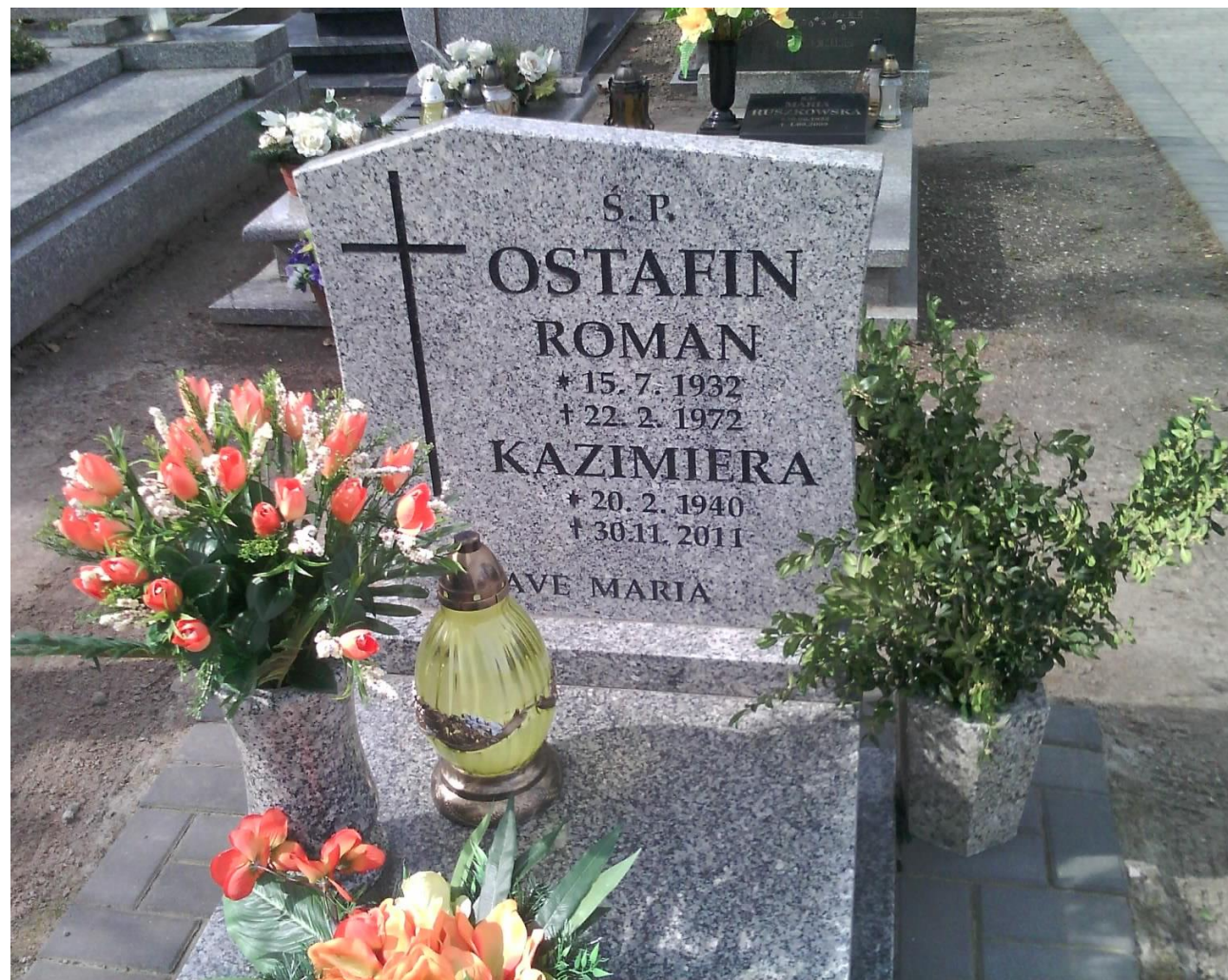
Roman Ostafin

(1932-1972)

W tym feralnym dniu wyjątkowo pracował przy rozładunku mąki, normalnie był zatrudniony w dziale transportu jako wagowy. W wypadku tym ucierpiała także jego żona Kazimiera pracująca przy obsłudze nawilżaczy. Osierocił dwoje dzieci, które wówczas miały 10 i 11 lat.

Mieszkali w Luboniu, przy ul. Dzierżyńskiego 76 (ul. Armii Poznań).

Gdy zginął, miał 40 lat.



Grób Romana i Kazimieri Ostafin na cmentarzu w Żabikowie
fot. www.pro-gis.pl

Tadeusz Sikora

(1936-1972)

Mistrz zmianowy. Osierocił 10-letnie dziecko. Żona była sekretarką w Sądzie Powiatowym w Kościanie.
Mieszkali w Kościanie we własnym domku przy ul. Gostyńskiej.
Gdy zginął, miał 36 lat.

19/1. Sikora Tadeusz mistrz lot 36, żona
pracuje w Sądzie Powiatowym w Kościanie
jako sekretarka, ma utrzymanie jedno
dziecko 10 lat. Zamieszkuje w
Kościanie przy ul. Gostyńskiej.

Z odręcznych notatek o ofiarach wybuchu dekstryny,
sporządzonych tuż po tragedii
(z wystawy - 45. rocznica wybuchu dekstryny – Ośrodek Kultury)

Pożegnanie i pogrzeb ofiar



W Klubie Fabrycznym (kino „Wrzos”) odbyło się 26 lutego 1972 r. pożegnanie ofiar lubońskiej katastrofy z udziałem rodzin, załóg współpracowników i ratowników, organizacji z pocztami sztandarowymi, przedstawicieli władz różnych szczebli, kompanii honorowej wojska itp. Świeckiemu pożegnaniu pracowników towarzyszyły też fabryczne syreny.

Z klubu zakładowego trumny z ciałami oraz rodziny przewieziono samochodami na cmentarze według miejsca zamieszkania ofiar, gdzie odbyły się ceremonie pogrzebowe

Msza św. pogrzebowa koncelebrowana w kościele w Wirach. Na tamtejszym cmentarzu spoczęli mieszkańcy lasku: C. i J. Brękowie, J. Krzewiński, S. Michałowska (później J. Kulza, która zmarła w szpitalu)



Ranni:

- **Władysław Dominiak** – brygadzysta zmianowy; („WL”03-2005, s.22)
- **Roman Jałowiec** – zatrudniony przy obsłudze retort;
- **Kazimierz Matuszek** – umowa zlecenie – przy rozładunku mąki;
- **Eryk Ogierman** – pracownik obsługi zakwaszania;
- **Kazimiera Ostafin** – pracująca przy obsłudze nawilżaczy – żyła 71 lat (1940-2011) ;
- **Maria Paluch (Popiółkowska)** – pracująca przy obsłudze nawilżaczy;
- **Teresa Partyka (Korcz)** – laborantka; („WL”04-2007 s.27)
- **Bernard Ranke** – brygadzysta;
- **Maria Ratajczak** – pracująca przy obsłudze retort; („WL”02-2007 s.22)
- **Maria Sobecka (Kubiak)** – laborantka – żyła 35 lat (1950-1985).

Pomnik – WIECZNA CZEŚĆ I PAMIĘĆ



Wersja
pierwotna

W pierwszą rocznicę tragedii – 22 lutego 1973 r., w miejscu, gdzie do niej doszło, odsłonięto pomnik – stylizowany znicz z napisem: ZMARŁYM TRAGICZNIE W KATASTROFIE / ODDZIAŁU DEKSTRYNIARNI 22.II.1972 R. / NAJLEPSZYM KOLEŻANKOM I KOLEGOM / SERDECZNYM WSPÓŁTOWARZYSZOM / PRACY I PRZYJACIOŁOM / WIECZNA CZEŚĆ I PAMIĘĆ / ZAŁOGA / WIELKOPOLSKIEGO PRZEDSIĘB. PRZEMYSŁU ZIEMNIACZANEGO / W LUBONIU. (autor nieznany)



Widok współczesny
na tle gorzelni (d. kotłowni)

fot Piotr P. Ruszkowski (2006 r.)

W czerwcu 1984 r., z okazji 80-lecia zakładów, na cokole dodano tablicę z nazwiskami 17 ofiar, a w 2000 r., wkomponowano jeszcze po prawej stronie krzyż. Po sprzedaży terenów produkcyjnych WPPZ w 2005 r. spółce deweloperskiej miejsce to stało się niedostępne.

Przygotował Piotr Ruszkowski



**Repozytorium
Historyczne
Miasta Luboń**

Na podstawie zbiorów archiwum: „Wieści Lubońskich”; Stow. „Forum Lubońskie”; Ośrodka Kultury

Dziękuję!

Zapraszam też do artykułu „50-lecie tragedii” w „Informatorze Miasta Luboń” z lutego 2022 r.

Wszystkich, którzy mogą uzupełnić biogramy poszkodowanych pracowników destryny w 1972 r. lub posiadają zdjęcia, wspomnienia albo inne pamiątki związane z tą tragedią, prosimy o podzielenie się tą wiedzą i materiałami z Repozytorium Historycznym Miasta Luboń. Materiały zostaną wykorzystane do opracowania, które znajdzie się w „Roczniku Historycznym Lubonia”

Tel. 609 616 277

Luboń, ul. Sikorskiego 3 w Centrum Organizacji Pozarządowych

Dekstryna nowa - (epilog)



fot Piotr P. Ruszkowski (2004 r.)

Tych budynków też już nie ma (1973-2004). Lekka konstrukcja ścian, trzy połączone ze sobą łącznikami obiekty stanęły z dala od siedlisk, blisko Warty. Produkcja dewizowej dekstryny trwała do końcówki lat 90. W dawnym magazynie dekstryny jest obecnie fabryka domów, czyli półfabrykatów z płyt betonowych wykorzystywanych m.in. do budowy pobliskiego osiedla. Dziś w pobliżu tego miejsca biegnie ul. Jachtowa i powstają bloki.